



## Co w prasie piszczy

### Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii — luty 2010

Mirosław Rutkowski<sup>1</sup>



#### Tetrapody wciąż na topie

W lutym w mediach nadal były obecne tetrapody świętokrzyskie, które szturmem wdarły się na łamy prasy w styczniu tego roku (Prz. Geol., 58: 88, 99). Pogłębiane opisy odkrycia w kamieniołomie *Zachemie* znalazły się w miesięcznikach i tygodnikach, które nie zdążyły opublikować ich w styczniu. Na uwagę zasługują wywiady z odkrywcami. Wojciech Mikołuszko na łamach *Przekroju* publikuje rozmowę z Grzegorzem Niedźwiedzkiem, który zdradza tajemnice swego warsztatu:

– *Ja po prostu jestem tropicielem, nauczyłem się tego. Chodzi się po skałkach i ogląda wszystko, co jest dziwne. Trzeba obejrzeć każdą nieregularną powierzchnię skalną. Czasem ustawić ją w innym położeniu do słońca. Często wyczuwam tropy dłonią. To, co widzi człowiek to jedno. Kształt powierzchni skalnej czasem lepiej czytać dotykiem.*

W *Rzeczpospolitej* z 2 lutego zamieszczona jest rozmowa z Piotrem Szrekiem, poświęcona warunkom pracy młodych naukowców, w nawiązaniu do powołania przez m.in. Barbarę Kudrycką Rady Młodych Naukowców. Na pytanie dziennikarki, dlaczego młodzi ludzie chcą zajmować się nauką, zamiast pracować w korporacjach za większe pieniądze, Szrek odpowiada:

– *To jest pasja. Wyższe zarobki są oczywiście kuszące, ale czasami coś się tak kocha, że nie wyobrażamy sobie, żebyśmy mogli tego nie robić.*

Pozostaje mieć nadzieję, że pracodawcy, zatrudniający młodych naukowców, nie wyciągną zbyt daleko idących wniosków z tej szczerzej wypowiedzi.

#### Polska jak Teksas?

Dnia 27 stycznia w Państwowym Instytucie Geologicznym — Państwowym Instytucie Badawczym w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona perspektywom występowania w Polsce dużych złóż niekonwencjonalnych węglowodorów typu *shale gas* i *tight gas*. Spotkanie naukowców i specjalistów z przemysłu naftowego, a zwłaszcza konferencja prasowa głównego geologa kraju, zdynamizowały temat przewijający się w prasie od ponad roku. Głośno zadane pytanie — *Czy Polska ma szansę na uniezależnienie się od importu gazu, a nawet rozwinięcia własnego eksportu błękitnego paliwa?* — pobudziło wyobraźnię dziennikarzy. Omówienie zagadnienia znalazło się w więk-

szości serwisów prasowych. Jako przykład niech posłuży artykuł Mateusza Węsierskiego w *Dzienniku Bałtyckim* z 1 lutego. Autor w obszernym tekście pisze o rozpoczynającym się w kwietniu wierceniu *Lane Energy* w okolicach Lęborka, przytacza wypowiedzi mieszkańców i przedstawicieli samorządów na temat spodziewanych korzyści i przedstawia opinię eksperta z PIG-PIB, Pawła Poprawy.

Pojawiły się liczne wywiady telewizyjne i radiowe z udziałem m.in. wiceministra środowiska Henryka Jacka Jezierskiego, dyrektora PIG-PIB Jerzego Nawrockiego, Pawła Poprawy i Huberta Kiersnowskiego z PIG-PIB.

Ciekawym głosem był artykuł *Polska ma swój gaz*, który ukazał się 23 lutego w *Rzeczpospolitej*. Autor, Grzegorz Pytel, związany z Instytutem Sobieskiego i Royal Institute of International Affairs stawia dyskusyjną tezę, że w świetle swego położenia geograficznego i wciąż niewykorzystanych możliwości eksploatacji klasycznych złóż gazu ziemnego nie powinniśmy w ogóle mieć problemów z niedoborem tego surowca. Wręcz przeciwnie, powinniśmy odgrywać rolę pośrednika, regulatora i gwaranta dla lokalnego rynku gazowego, w skład którego mogłyby wejść Słowacja, Czechy, Węgry i Austria. Trzeba tylko rozbudować magazyny podziemne i zwiększyć ilość połączeń międzysystemowych. Autor podkreśla zaniechania kolejnych rządów w dziedzinie zwiększenia krajowego wydobycia. Bagatelizuje problem rurociągów pisząc, że Polska to nie Syberia — w nizinnym kraju, o łagodnym klimacie nie powinno być większych kłopotów ze zbudowaniem banalnych łączników.

– *Realna strategia zaopatrzenia Polski w gaz z własnych źródeł prowadzona jest tak, jakby była pisana pod rosyjskiego dostawcę* — konkluduje autor.

Niewątpliwie jest to świadome przerysowanie, ale trudno się nie zgodzić z podstawową tezą o niewykorzystaniu własnych możliwości, zwłaszcza w świetle rysujących się perspektyw na nowe, do niedawna nie brane pod uwagę zasoby.

#### Polski neandertalczyk

Jeszcze nie przebrzmiały echa odkrycia tropów pierwszych czworonogów, a już pojawiła się kolejna sensacja paleontologiczna — w jaskini Stajnia na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej odkryto pierwsze w Polsce szczątki neandertalczyków. Dokładnie chodzi o trzy zęby trzonowe, należące do trzech różnych osobników. Odkrycie ma swą wagę naukową, albowiem do tej pory nie natrafiono na szczątki kostne tego typu na północ od Karpat, mimo że znajdowano wiele dowodów obecności naszych kuzynów,

<sup>1</sup>Państwowy Instytut Geologiczny — Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl

m.in. narzędzia i kości upolowanych zwierząt. Interdyscyplinarnym zespołem badaczy, wśród których byli archeolodzy, paleontolodzy, geolodzy i genetycy z Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Państwowego Instytutu Geologicznego — Państwowego Instytutu Badawczego, Polskiej Akademii Nauk i Akademii Medycznej we Wrocławiu, kierował dr Mikołaj Urbański z Uniwersytetu Szczecińskiego. Na podkreślenie zasługuje rola geologów w pracach zespołu. Warstwy, w których znaleziono zęby, datowane są na 80–100 tys. lat temu. To horyzont czasowy daleko wykraczający poza typowy zasięg badań archeologicznych.

Artykuł o odkryciu opublikowano w prestiżowym magazynie *Naturwissenschaften*. Obszerne relacje popularnonaukowe ukazały się w początkach lutego w *Gazecie Wyborczej*, *Kurierze Szczecińskim*, *Polityce* i internetowych *Archeowieściach*. Temat pojawił się również w serwisach telewizyjnych i radiowych.

### Nowy minister

Dnia 1 lutego prezydent Lech Kaczyński wręczył nominację nowemu ministrowi środowiska prof. Andrzejowi Kraszewskiemu, który zastąpił na tym stanowisku prof. Macieja Nowickiego. Na konferencji prasowej w dniu powołania nowy minister stwierdził, że najważniejszymi zadaniami resortu będą te związane z klimatem, a więc kwestie sprzedaży uprawnień do emisji CO<sub>2</sub>, gospodarka odpadami oraz gospodarka wodna. Relacje z pierwszej konferencji prasowej ukazały się w większości gazet i serwisów internetowych.

W kolejnych dniach dziennikarze dopytywali o szczegóły. W wywiadzie dla *Rzeczypospolitej* z 15 lutego prof. Kraszewski stwierdził, że rozwój nie powinien się odbywać wbrew środowisku. *Energia i środowisko to dwa konie, które ciągną wóz z napisem „gospodarka”* — powiedział.

Na uwagę zasługuje długa rozmowa, którą w TOK FM przeprowadziła 7 lutego Ewa Podolska. Nowy minister przedstawił się podczas niej jako energetyk z pierwszego wyboru. Studiował na znanym MEL-u, czyli Wydziale Mechanicznym Energetyki i Lotnictwa Politechniki Warszawskiej. Później zajął się gospodarką wodną, m.in. modelowaniem matematycznym wpływu zanieczyszczeń na wody powierzchniowe. Z tej dziedziny przeszedł do modelowania wpływu inwestycji na środowisko, w końcu do negocjacji społecznych związanych z konfliktami ekologicznymi.

Na pytanie słuchacza, dotyczące alternatywnej energetyki, minister udzielił zdecydowanej odpowiedzi — nazwał „naiwnymi” wizje zastąpienia klasycznych źródeł energii źródłami alternatywnymi.

Odpowiadając na pytanie w sprawie energetyki jądrowej określił się jako umiarkowany sceptyk: *Nie jestem przeciwny, ale chciałbym, żeby przedstawiono mi realne wyliczenie kosztów pozyskiwania prądu z tego źródła.*

Kontynuując rozmowę prof. Kraszewski powiedział, że przez ochronę środowiska rozumie przede wszystkim zabezpieczenie naturalnych warunków bytowania człowieka, który jest podstawowym komponentem tego środowiska.

### Klimat się zmienia

W lutym wyraźnie było widać, że przedłużająca się, ciężka zima wywarła wpływ na nastroje prasy. Trudno było znaleźć artykuły o zagrożeniu globalnym ociepleniem i konieczności walki z tym zjawiskiem. Dominowały teksty poddające w wątpliwość osiągnięcia IPCC (*Intergovernmental Panel on Climate Change*) i klimatologów w ogóle. Oliwy do ognia dołała wpadka w sprawie oceny tempa deglacjacji Himalajów. Szef IPCC Rajendra Pachauri przyznał, że prognoza o prawdopodobnym zniknięciu lodowców himalajskich do 2035 r. jest błędna. Informację skwapliwie podchwyciły media.

Tomasz Wróblewski w artykule *Koniec ocieplenia?*, opublikowanym w *Rzeczypospolitej* 23 lutego, pisze: *Natura zdradziła ekologów. Nie potwierdziła ich alarmistycznych teorii. Nic dziwnego, że wielkie firmy jedna za drugą wycofują swoje poparcie dla programu walki z ociepleniem. Nikt nie chce, aby jego logo było obok ośmieszonych organizacji ekologicznych. Gorzej, że razem z finansowaniem nierzetelnych badań, przepadają pieniądze na uczciwie prowadzone programy ochrony środowiska.*

Odnosić należy głos geologów w sprawie klimatu. Dyrektor PIG-PIB Jerzy Nawrocki stał się ze znanym sceptykiem, atomistą-radiologiem, prof. Zbigniewem Jaworowskim. Areną pojedynku był program TVP 1 *Kwadran po ósmej*, emitowany 9 lutego. Profesor Jaworowski przedstawił swą radykalną tezę, że zmiany klimatu mają charakter naturalny, a cywilizacja przemysłowa nie ma z tym nic wspólnego. Dyrektor Nawrocki stwierdził, że wśród badaczy klimatu nastąpiła zbyt duża polaryzacja poglądów, uwarunkowana również politycznie, uniemożliwiająca rzetelne sprawdzenie danych. Apelowo o danie czasu naukowcom, by mogli spokojnie ocenić, w jakim stopniu człowiek przyspiesza zmiany klimatyczne. Stwierdził ponadto, że niezależnie od wyników badań konieczna jest adaptacja do zmian środowiskowych.

— *Wiadomo na przykład, że topnienie lodowców podniesie poziom mórz, co spowoduje określone straty w infrastrukturze nadmorskich miast. Ludzkość przetrwała okres lodowcowy, powinna zatem poradzić sobie z mniej drastycznymi zmianami klimatycznymi* — powiedział.

### Bzdura miesiąca

Wśród wielu informacji, zasługujących na umieszczenie w tej rubryce, palmę pierwszeństwa moim zdaniem należy przyznać tekstowi, który portal Onet.pl opublikował 18 lutego:

*Geolodzy wywiercili najgłębszy otwór w Ziemi (PAP). U wybrzeży Nowej Zelandii naukowcy wywiercili najgłębszy otwór w skorupie ziemskiej o długości dwóch kilometrów — podaje internetowy serwis Physorg. Osady pozyskane z odwiertów są kroniką ocieplania i oziębiania się klimatu, sięgając 35 milionów lat wstecz.*

Autorowi należą się podwójne gratulacje: za wiedzę ogólną (najgłębszy otwór) oraz za fantazję — wyobrazić sobie naukowców wierzących głęboki otwór w skorupie ziemskiej — bezcenne!